Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 18 Listopada 1909 roku. | Nr. 91.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Domy ludowe.

Kwestya domów ludowych zajęła ostatniemi czasy w prasie polskiej— przyznać to z przyjemnością należy— miejsce jej przynależne.

Każde niemal pismo peryodyczne uważa sobie za punkt honoru publikować dłuższe lub krótsze artykuły o tego rodzaju instytucyach, wykazując przytem znaczenie i potrzebę domów ludowych a już — co najmniej — podając skwapliwie wszelkie wieści o założeniu to tu, to tam domu ludowego, w celu zachęcenia tem samem mieszkańców innych miejscowości do pracy w tym kierunku.

Mimo to jednak społeczeństwo nasze—na ogół biorąc—za mało jest uświadomione co do roli, jaką tego rodzaju instytucye odegrać mogą w życiu kulturalnem prostego, a zwłaszcza robotniczego, ludu.

Dom ludowy—to ważna placówka pracy społecznej, to posterunek przynoszący korzyści nie tylko materyalne, ale przedewszystkiem moralne, jego mieszkańcom — a nawet otaczającej go ludności.

Całe znaczenie domów ludowych, a przedewszystkiem korzyści, jakie one przynoszą, poznać możemy, jeżeli — choć pokrótce — zastanowimy się nad historyą i powstaniem tych instytucyi, jak również nad dążnościami pierwszych początkodawców.

Jak w wielu innych kwestyach społecznych, szczęśliwie rozwiązanych, tak i w tej Anglia pierwszy krok uczyniła.

W roku 1867 pewien bogaty a szlachetny student uniwersytetu w Oxfordzie, Denison nazwiskiem, widząc upośledzenie mas robotniczych, ich poniewierkę godności ludzkiej, ich ciemnotę a ciężką w pocie czoła pracę, zapragnął w miarę swej możności doli ich ulżyć i do nich się zbliżyć. Zamieszkał więc w dzielnicy robotniczej i ucząc w godzinach po dziennej pracy osmolonych robotników, sam spostrzegł, że przez rozmowy z nimi wzajemnie wielką korzyść odnosi. Zamiarów swoich nie mógł— niestety —doprowadzić do końca, ani też doczekać się błogich skutków swojej pracy, gdyż śmierć przewczesna zabrała go z tego świata.

Anglicy jednak — niedarmo — mają sławę dzielnych i wytrwałych ludzi. Ze śmiercią Denisona nie skończyło się jego wymarzone dzieło. Zamiary nieboszczyka podjął na nowo inny szlachetny Anglik, Toynbee.

Obrał on sobie Whitechapel, najuboższą dzielnicę Londynu, za pole działania. W celu ośmielenia ludu robotniczego zamieszkał w tej dzielnicy, z której rekrutują się przeważnie najwięksi zbrodniarze i która jest miejscem postrachu — nawet po dziś dzień—dla angielskich policmanów. W pracy tej nad umoralnieniem i oświeceniem biednej i opuszczonej ludności znalazł gorliwego i rozumnego pomocnika, w osobie anglikańskiego proboszcza Barnetta.

Jednak i Toynbee'mu nie było danem doczekać się skutków swego poświęcenia. Umarł i on na posterunku. Zdawałoby się, że ze śmiercią tych dzielnych pionierów skończy się wszystko. Tymczasem — przeciwnie.

Pracy ich przyglądały się szeregi całe ludzi inteligentnych, szczerze oddanych dobru ludzkości. Wkrótce potworzyły się w Anglii stowarzyszenia, których zadaniem było rozwijanie działalności społecznej, oświatowej. Stowarzyszenia te zbierały się pod wspólnem hasłem w osobnych domach i zapraszały na wymianę myśli przedstawicieli świata robotniczego.

Dom stowarzyszeniowy, poświęcony wzajemnemu pouczaniu się, został nazwany po angielsku settlement; ruch zaś społeczny, skierowany do budowy podobnych domów, nazywa się ruchem settlementowym.

Z Anglii ruch ten przedostał się do krain europejskich stałego lądu, a nawet do Ameryki. Nie wszędzie jednak stosowano się do angielskiego pierwowzoru. Bardzo często zadawalniano się tylko wzajemną wymianą myśli pomiędzy robotnikami a sferami wykształceńszemi, co przy rozwijającej się ostatniemi czasy walce klasowej i rozmaitych prądach nurtujących społeczeństwa europejskie zamiast gałązki pokoju dolewało tylko oliwy do ognia. Z zebrań wspólnych po gorącej wymianie słów rozchodzono się nieraz ze spotęgowanem uczuciem niechęci a nawet nienawiści ku sobie.

Ludzie baczniejsi dostrzegli, że niedość wymiany słów, ale trzeba czegoś jeszcze podnioślejszego. I oto w Holandyi powstaje w mieście Amsterdamie stowarzyszenie, mające na celu dążenie do większej oświaty ludowej. Stowarzyszenie to powstało pod nazwą Ons huis (Nasz dom) w 1890 r. W r. 1893 podobną instytucyę założono w Paryżu pod firmą: Cooperation des idées, która dała początek L'Université populaire (uniwersytet ludowy.) W Niemczech na tych samych zasadach powstał w Hamburgu Volksheim (dom ludowy) założony w roku 1908; jak również w Wiedniu, stolicy Austryi, pod tąż samą nazwą.

Cechą wyróżniającą nowe te stowarzyszenie od istniejących dawniej a zapoczątkowanych w Anglii jest zasada, że ludzie wykształceni nie tylko mają nauczać, ale i sami od robotników się uczyć. Prawdziwe bowiem wykształcenie —jak dziś wiadomo — nie tylko z książek się czerpie, lecz i z doświadczenia życiowego. A w jakiż sposób ludzie mniej wykształceni mają pouczać tych, którzy wyższe specyalne zakłady naukowe pokończyli? Nie za pomocą odczytów zaiste, ale raczej przez umiejętnie prowadzoną rozmowę t. j. przez odpowiedzi i pytania.

A zatem na tego rodzaju zebraniach odczyt staje się wstępem do rozpraw, a rozprawy, czyli tak zwane dyskusye będą głównym celem zebrań w domach ludowych. Przez te rozprawy uczestnicy zebrań czują się więcej do siebie zbliżeni tem więcej, że nikt w tem zebraniu nie jest tylko dającym, ale i odbierającym. Wzajemne to dawanie i odbieranie, oparte na poszanowaniu godności człowieka, ścieśnia węzły poznajomienia się i prowadzi do zobopólnego zaufania.

W niektórych krajach, jak np. w Niemczech domy ludowe i settlementy

służą także dobroczynności. Roczna składka tego rodzaju instytucyi, jak w Hamburgu, wynosi 20 marek, wskutek czego robotnicy nie są członkami tamtejszego domu ludowego lecz są tylko gośćmi zaproszonymi. Wpływu zatem i zaufania absolutnego do tych, którzy robią łaskę —jak mówią—nie mają.

Z pobieżnego tego przeglądu historycznego łatwo wnioskować każdy może, jakie przy najszlachetniejszych nawet aspiracyach są braki w tych instytucyach zagranicznych, a zatem i u nas, gdyby na tych samych podstawach były zakładane, okazałyby się.

Robotnik tak u nas, jak za granicą, oprócz oświaty potrzebuje tego, co Mickiewicz określa słowami: „Miej serce i patrzaj w serce!“ I o tyle zaufanie do inteligentów w nim wzrośnie, o ile będzie traktowany z miłością, z wyrozumiałością i pobłażliwością, bez żadnego odcienia wyższości, gdyż na to jest bardzo wrażliwy.

By zaś dom ludowy wpłynąć mógł umoralniająco na sfery robotnicze, muszą robotnicy czuć się w takim domu nie gośćmi, ale gospodarzami, a zatem najpraktyczniejszym i celowym domem ludowym w dzisiejszych czasach będzie taki, który został zbudowany z oszczędności samych robotników i ich pracą na zasadach współdzielczości. W takim domu nauczyć się on może — przez wzajemne z równymi sobie współżycie: porządku, zamiłowania czystości, przestrzegania zasad hygienicznych i t. d. W takim domu dopiero osobne sale będą służyły nie tylko za miejsce zebrań towarzyskich i skromnych zabaw ale przedewszystkiem za miejsce nauki.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Groźba nowej wojny. Rząd turecki oświadczył Grecyi, że gotów jest zaczekać z rozwiązaniem kwestyi kreteńskiej aż do chwili, gdy w Grecyi wytworzą się znowu stosunki normalne. Równocześnie jednak rząd turecki oświadczył, że wszelkie bliższe połączenie się Grecyi z Kretą, Turcya będzie uważała za równoznaczne z wypowiedzeniem wojny.

Manifest młodoturków. Centralny komitet młodoturecki zwrócił się do swoich członków z odezwą, w której przypomina złożoną przez nich przysięgę i wzywa do udzielenia energicznej pomocy komitetowi, gdyż grozi mu niebezpieczeństwo.

Sprzedaż okrętów wojennych. W jednem z pism wiedeńskich zamieszczono następujące ogłoszenie: „Stare okręty wojenne, znajdujące się na wodach Złotego Rogu, sprzedane zostaną drogą licytacyi. Zapieczętowane oferty nadsyłać należy do otomańskiego ministeryum finansów w Konstantynopolu.“ Młodoturcy widocznie chcą się pozbyć możliwie prędko starych i niewygodnych okrętów.

Powódź w Turcyi. Wskutek bardzo silnej ulewy, rzeka Zejchun wylała. Powódź spowodowała katastrofę w Adanie. Według ostatnich depesz, otrzymanych z Adanu, większa część miasta w ciągu doby znajdowała się pod wodą, dochodzącą do 2 metrów wysokości. Okolice również zalane. W nocy woda poczyniła uszkodzenia w pobliżu plantu kolejowego. Wiele domów zapadło się. Straty są bardzo znaczne. Według dotychczasowych przypuszczalnych obliczeń, straty w samym tylko Adanie wynoszą około 100,000 funtów. Zasiewy na polach zupełnie zniszczone.

Powódź nastąpiła również w Trebizondzie, gdzie zawaliło się wiele domów. Dotychczas wydobyto 16 trupów.

Orkan w Indyach Zachodnich. Kataklizm sygnalizowany przez obserwatorya seismograficzne w Heidelbergu i Lublanie dotknął jak się okazało Indye Zachodnie. Niebywały orkan szalał już nad Jamaiką od dnia 6 listopada. Donoszono o olbrzymich szkodach w plantacyach i o licznych katastrofach okrętowych. Z innych wysp Antylskich, z wyjątkiem Kuby i Haiti, brak zupełnie wszelkich wiadomości.

— Telegram bez drutu przysłany z parowca, Prinz August Wilhelm, z Kingstonu donosi, że dwa parowce rozbiły się wśród niesłychanej burzy, wywołanej jak się zdaje, trzęsieniem dna morskiego. Amerykańska kanonierka „Eagle“ rozstrzaskana o wybrzeża. W Kingston od kilku dni trwa nieustanne obrywanie się chmur, całe okolice pod wodą, tramwaje

i kolej żelazna przerwały komunikacyę. Mnóstwo osób zatonęło, szkód materyalnych nie sposób obliczyć.

W północnej części Jamaiki wskutek trzęsienia ziemi i zapadań się gruntów runęły mosty kolejowe, tunele są całkowicie zasypane. Zakłady elektryczne w Kingston są zalane.

Zdaje się, że wskutek trzęsienia dna morskiego, część Jamaiki zalana jest morzem. Angielski urząd kolonialny wogóle nie otrzymał od kilku dni żadnych wiadomości z Jamaiki.

Do redakcyi „Timesa" nadeszła tylko krótka depesza z Hollandboy, donosząca, że kabel morski jest nienaruszony, że jednak lądowych linii telegraficznych użyć nie sposób.

Huragany w środkowej Europie. Od dnia 12 b. m. szalała w Wiedniu straszna burza, która zrządziła wielokrotne szkody w budynkach i wywołała mnóstwo wypadków. Pogotowie ratunkowe wzywane było sto razy w ciągu południa i wieczora. Kilku starców porwanych zostało przez wicher i rzuconych o mury domów.

Murarze z rzucani byli z rusztowań, dzieci wracające ze szkół rzucane były o ziemię i zakrwawiały sobie głowy, dorożkarze spadali z kozłów, wozy lekko ładowane przewracały się. Ludzie wpadali pod koła pojazdów już to oszołomieni wichrem, już to w chwili uganiania się za zerwanemi z głowy kapeluszami. Jednego z przechodniów wicher zrzucił w muł rzeki Wiedenki.

W ciągu tego dnia szalone wichry przewalały się przez całe zachodnie i środkowe Niemcy. Wszystkie główne połączenia telefoniczne zostały przerwane. Także komunikacya telegraficzna jest bardzo utrudniona. Zapowiedziane manewry statków powietrznych zostały odwołane.

Donoszą też o burzach i nawałnicach na wybrzeżach Renu południowych Niemiec.

Katastrofa w kopalni. W stanie Illinois, w kopalni S. Paul — (w Ameryce) zdarzyła się katastrofa, która pochłonęła 478 ofiar.

Przyczyną strasznej katastrofy był, jak zwykle w podobnych wypadkach, ogień, a potem wybów gazów. Jeden z robotników rzucił niewygasłą jeszcze pochodnię na kupę siana, która zapaliła się w tej chwili. Robotnicy rzucili się na palące siano i usiłowali ogień ugasić, po chwili jednak zapaliły się gazy, nastąpiła okropna detonacya i cała kopalnia stanęła odrazu w płomieniach. Kilkunastu robotników, pracujących przy głównym otworze, opuściło się natychmiast w szyb i zdołało się ocalić. Wszyscy inni zginęli w płomieniach. Akcya ratunkowa była niezmiernie trudna, prawie niemożliwa. Kłęby dymu i ogień objęły w jednej chwili całą kopalnię.

Zarząd zwątpił odrazu o możliwości jakiegokolwiek ratunku dla nieszczęśliwych. Niektórzy z robotników, którym udało się ocalić życie zaraz na początku katastrofy, postanowili na własną rękę, wbrew wyraźnemu zakazowi dyrektora, pospieszyć z pomocą pozostałym w kopalni. Sześciu śmiałych, gardzących śmiercią, weszło na windę i kazało się spuścić w otwór. Tłumy oczekiwały rezultatu z niecierpliwością, lecz już po krótkiej chwili dało się słyszeć gwałtowne szarpnięcie dzwonka sygnałowego. W pośpiechu wyciągnięto windę na górę, a oczekujący znaleźli sześć trupów zwęglonych. Dyrekcya kopalni zabroniła wszelkiej dalszej próby ratunku, kazała zamknąć otwór, by pożar nie rozszerzył się na dalsze części kopalni. Co działo się z 478 nieszczęśliwemi ofiarami, zamkniętemi pod ziemią—nie wiadomo. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy zginęli.

Zamach na kościół. Policyanci wykryli w kościele Karmelitów w Buenos Ayres po za wielkim ołtarzem ukrytą machinę piekielną z zapalonym lontem. Lont ugaszono w porę, gdyż się już dopalał. Sprawcę zamachu ujęto. Wymienił on nazwisko Karakin.

Z kraju.

Urlopy spóźnionych popisowych. Ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało cyrkularz wyjaśniający, że popisowi którzy nie stawią się na wyznaczony termin, lecz przybędą z pewnem opóźnieniem, nie powinni być zwalniani do domu na termin zwykle stosowany do rekrutów po przyjęciu ich do wojska przez komisyę poborową, ponieważ opóźnia to normalne prowadzenie zajęć z rekrutami w częściach wojsk.

Tylko w wypadkach nadzwyczajnej wagi, przytem udowodnionych, rekruci mogą być zwalniani do domu, ale tylko na czas bardzo krótki.

Dochód kolei. Według sprawozdań urzędowych ogólny dochód kolei Nadwiślańskich do czerwca r. b. wynosił 11,092,778 rb. W porównaniu z r. zeszłym zmniejszył się o 1,080,000. Dochód kolei Warszawsko-Wiedeńskiej wyniósł 9,603,407 rb.,

a więc w porównaniu z r. z. powiększył się o 110,000; dochód kolei Łódzkiej wyniósł rb. 820,050, czyli o 80,000 rb. więcej, aniżeli za ten sam okres czasu w roku zeszłym.

Zatwierdzenie ustawy. P. Generał gubernator warszawski zatwierdził ustawę arteli robotników chrześcijan. Artel ta ma na celu wybudować dla związku robotników chrześcijan w Warszawie dom własny.

Podwójna rewizya lekarska. Wobec odbywającego się poboru rekrutów naczelnicy wojskowi powiatowi otrzymali rozporządzenie, aby osoby przyjęte już na służbę poddawano na punktach zbornych ponownej i surowej rewizyi lekarskiej. Zarządzenie to wydane zostało w celu niedopuszczenia do armii chorób zakaźnych.

W sprawie żebraków. Skutkiem coraz bardziej wzrastającego żebractwa na ulicach Warszawy oberpolicmajster polecił komisarzom cyrkułowym, aby bezwzględnie aresztowano na ulicach wszystkich wypraszających jałmużnę z wyjątkiem żebrzących przed kościołami i u cmentarzy, na co mają specyalne pozwolenie od władzy duchownej.

Zaaresztowanych na ulicach miasta starców zgrzybiałych, kaleki i małoletnie sieroty, należy kierować do lekarzy miejskich aby ci wydali opinię, o ile stan ich zdrowia pozwala im pracować, a niezdolnych do pracy stałych mieszkańców Warszawy odsyłać niezwłocznie po zaaresztowaniu pod opiekę najbliższej rodziny lub opiekunów, pozamiejscowych zaś wysyłać transportem do miejsca zamieszkania. Osoby aresztowane, żebrzące z powodu lenistwa lub nawykłe do próżniactwa, jak również natarczywie wymuszające jałmużnę, lub wyzyskujące miłosierdzie za pomocą oszustwa, należy wysyłać, bez względu czy są to mieszkańcy Warszawy, czy też pozamiejscowi—do domu karnego, a następnie sprawy ich kierować do sądu. Rodziców i opiekunów małoletnich żebraków należy pociągać do odpowiedzialności sądowej.

Uposażenie pisarzy gminnych. Komisye do spraw włościańskich w Królestwie Polskiem poleciły okólnikiem komisarzom włościańskim zebrać szczegółowe dane o uposażeniu pisarzy gminnych, a mianowicie: o wysokości pobieranej pensyi, wynagrodzenia za prowadzenie kasy pożyczkowo-oszczędnościowej gminnej, wynagrodzenie na rozjazdy, na materyały piśmienne i t. p. Zbieranie tej statystyki ma podobno na celu polepszenie warunków bytu pisarzy gminnych, którzy pobierają zwykle od 15 rb.—25 rb. miesięcznie i mają mieszkanie bezpłatne. Ostatnio zbierano takie dane statystyczne w r. 1898, ale dotąd nie zaszła żadna zmiana w uposażeniu.

Przypomnieć należy, że w owym też czasie przy warszawskim rządzie gubernialnym utworzono szkołę aplikacyjną z kursem 2-letnim w celu przygotowania kandydatów na pisarzy gminnych. Pomysł jednak okazał się niepraktycznym i szkołę zwinięto.

Ubezpieczenie strażaków. Magistrat warszawski, zamierzając zaprowadzić ubezpieczenie funkcyonaryuszów od nieszczęśliwych wypadków, zbiera od różnych miast państwa wiadomości o zaprowadzonych tam ubezpieczeniach.

Świeżo otrzymano wyczerpującą informacyę od zarządu m. Odesy, gdzie straż ogniowa ubezpieczona jest w jednem z towarzystw asekuracyjnych w sposób następujący:

Brandmajster—10,000 rb. na wypadek śmierci lub kalectwa, w razie zaś chwilowej niezdolności do pracy—po 5 rb. na dobę.

Brandmajstrowie i inni funkcyonaryusze straży, na wypadek śmierci — kapitał równy tysiąckrotnemu zarobkowi dziennemu, a w razie kalectwa — pensya podług taryfy, odpowiadającej 1,500-krotnemu zarobkowi okaleczonego.

Drożyzna mieszkań. Z powodu drożyzny mieszkań w Warszawie we wszystkich miejscowościach podmiejskich dworki letnie zamieniono na mieszkania zimowe, które w znacznej ilości powynajmowano.

Woda do gaszenia. Wskutek starań właścicieli różnych zakładów, którzy wprowadzili u siebie system tłumienia ognia za pomocą samodziałających przyrządów Grinnela, umyślna komisya magistracka m. Warszawy opracowała przepisy co do używania wody w rzeczonych przyrządach.

Chodzi w przepisach tych głównie o to, że woda ma być dostarczana bez wodomiaru, za opłatą od przyrządu. W razie nadużycia, t. j. gdy woda tam przeznaczona, użyta będzie do innego celu, dostarczanie jej zostanie przerwane, a winowajca nadużycia — pociągnięty do odpowiedzialności.

Przepisy owe magistrat przesłał do generał gubernatora na zatwierdzenie, z tem, że będą one miały charakter tym-

czasowy, obowiązujący przez rok, aby je można było po upływie tego roku odpowiednio uzupełnić.

Niebezpieczeństwo w razie pożarów. Z powodu dość częstych wypadków pożaru na górnych piętrach w domach prywatnych, naczelnik straży ogniowej zawiadomił magistrat warszawski, że z przyczyny braku wysokich drabin mechanicznych, straż jest bezradna i cała odpowiedzialność wobec nieszczęśliwych wypadków z ludźmi ciąży na magistracie, który od kilku miesięcy tylko debatuje nad systemami drabin, a nic w tym kierunku skutecznego nie załatwia.

Jezioro Świteź. Jezioro Świteź, położone w pow. nowogródzkim skutkiem przekopania kanału, obniżyło swój poziom o 2 metry. Chęć zasilenia pobliskiej rzeczki wodą Switezi według zdania znawców miejscowych, doprowadzi do tego, że za kilka lat jezioro owo zniknie zupełnie.

Pożar nafty. W Baku, zwanem dla obfitości ropy naftowej „czarnem miastem“, pali się fabryka nafty Leitesa. Dotąd spaliło się 300,000 pudów nafty, smarów i ropy naftowej. Straty olbrzymie.

Z PRASY.

„Straż amerykańska w № 44 z b. r. podaje kilka trafnych uwag o papiestwie.

„Wśród Apostołów nie było żadnej supremacyi, żadnego papieża. Wszak na pierwszym synodzie Apostołów nie przewodniczył ani Piotr, ani Paweł, ale św. Jakób. Na drugim zaś św. Paweł karci św. Piotra za jego chęci zatrzymania zwyczajów żydowskich tj. obrzezania i niejedzenia mięsa wieprzowego. Przecież na powszechnem soborze w Nicei 325 roku nie przewodniczył papież ani jego zastępcy, lecz zjechali się patryarchowie i biskupi, obrali przewodniczącego i radzili nad dobrem Kościoła. Dopiero później biskupowi Rzymu zachciało się supremacyi, pierwszeństwa nad innymi z tego względu, że on jako biskup przy cesarzu, w mieście stołecznem całego państwa ma pierwszeństwo; jak cesarz jest głową całego państwa, tak samo on ma być przy cesarzu głową całego Kościoła. Gdy zaś cesarz przeniósł stolicę do Konstantynopola, wtedy znowu biskup przy cesarzu rościł sobie prawo, że on jest pierwszym biskupem, a nie biskup rzymski i zaczęli wyklinać się nawzajem.

„Widzicie więc zbłąkani Bracia, którzy macie się za prawowiernych, jak was księża okłamują i w ciemnocie trzymają? Supremacyę, to jest chęć rządzenia drugimi patryarchami, do wiary wtrącają, i bezczelnie głoszą, że kto nie uznaje tej supremacyi, której Apostołowie, ani Pan Jezus, nie założyli, to będzie potępionym. Czy poznajecie teraz zbłąkani Bracia przewrotność waszych rzymskich sług, jak oni haniebnie naród polski zdradzają i swoją wiarę, jak żydzi lub mahometanie (Turcy) za jedynie zbawienną i prawdziwą ogłaszają. Cóż Wy na to Bracia zbłąkani powiecie? Czy dalej grosze do Rzymu wysyłać będziecie i majątki kościelne zapisywać będziecie obcym, wrogim biskupom? Otóż to, jakże jesteście biedni i pożałowania godni!

„Któż to więc jest zbłąkanym bratem i kto to ma powrócić do jedynie prawdziwej wiary, czy my Polacy mający przez Kościół obranego biskupa, broniący narodowości i majątków polskich, wierzący w Chrystusa i co głosili Apostołowie, czy też Wy w ciemnocie trzymani, obdzierani, wierzący, jak poganie w człowieka i jego supremacyę? Czy to jest herezyą, lub przeciwne nauce Boskiej, że się żąda tego, co było już dawno, aby każdy naród miał swego najwyższego zwierzchnika duchownego, obranego przez Kościół nie narzucającego się ze swą władzą drugiemu, a w razie potrzeby Kościoła, aby biskupi zjechali się na sobór i radzili wspólnie pod obranym przewodniczącym, tak jak to było dawniej, gdzie zawsze głową Kościoła był Jezus Chrystus, a nie papież, talian, [1]) nie wiedzący gdzie leży Warszawa. Niech sobie tam papież „ojciec święty“ rządzi Włochami, ale do nas niech się nie wtyka, bo nas tylko obdziera i zerka tam gdzie i skąd mu większy wór złota niosą. Nie broni nas przed biskupami amerykańskimi, więc pocóż się mu łasić? Pocóż go wynosić aż ponad Boga? Po co to? Przez tysiąc lat wyciskał papież pieniądze z Polski, pocóż jeszcze taraz mu składać hołdy, kiedyż z jego winy Polska upadła, z jego winy jęczy w poddaństwie, bo Kościół był matką i panem, nauczycielem i przewodnikiem Polaków, z jego winy więc lud był i jest

[1]) Tak polacy amerykańscy nażywają Włochów.

jeszcze ciemny, biedny, niezaradny, wyzyskiwany.

„Patrzcie zbłąkani Bracia! na Włochów (talianów), oni nie są tak ciemni jak wy; oni są blizko „ojca świętego“, więc powinni go bardziej szanować, aniżeli my, bo im ściąga pieniądze z całego świata, a tymczasem rzucają błotem i kamieniami na jego kardynałów, biskupów a kijem i kamieniami obili jednego z nich, tak, że na całe miasto rzucił ich ojciec święty ekskomunikę; jego zaś samego malują brzydko i w różnych karykaturach przedstawiają. Wiedzą więc oni, co to „ojciec święty“ i szydzą sobie z Was obłąkani Bracia rzymscy. Zresztą Bracia zbłąkani! po co mamy być Rzymianami, kiedy nas Pan Bóg stworzył Polakami. Słudzy Boga i Jezusa, bo on nas odkupił, a nie papież, wyznawajmy wiarę Chrystusa, a nie papieską, prowadzącą na zgubę narodu polskiego i duszy naszej. Więcej należy słuchać Boga, niż ludzi, więc powinniście usłuchać Jezusa Chrystusa, a nie człowieka z pychą i dumą w trójkoronie na tronie siedzącego.

„Boleję więc bardzo nad Wami zbłąkanymi Braćmi, jak widzicie, w takiej ciemnocie trzymanymi i będącymi pod biskupami obcymi nie przez Kościół św. obranymi, ale przez klikę spanoszonych księży i biskupów, kościołem się robiącymi, bo widzę waszą głupotę, że im to wierzycie. Wzywam więc Was wszystkich abyście porzucili tę błędną drogę rzymską, a weszli na drogę jedynie prawdziwą i zbawienną religii Boskiej Jezusa Chrystusa, w kościołach polskich na naród zapisanych głoszoną.“

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Pytanie. Szanowna Redakcyo! Uprzejmie proszę o wyjaśnienie co do hodowli jarego zboża na chiński sposób. Chodzi o to, że na wiosnę, z powodu długiego zimna, kiedy się owies zasieje i zanim wznijdzie, czy nie będzie za późno flancować? Siać nie można prędzej, aż rola obeschnie. A do jakiego miesiąca i dnia najpóźniej można flancować?

Do niniejszego zapytania skłaniają mię następujące przyczyny. Nie posiadam ani jednego łokcia własnej ziemi, ale czytałem w „Wiadomościach Maryawickich“ o tak obfitych plonach z flancowanego żyta. To mnie zaciekawiło, wynająłem kawałek ziemi — osiem prętów długi a pięć szeroki i zaflancowałem żyto, i to późno bo 19 września; a od czasu zaflancowania do dnia 3 listopada wcale deszczu nie widziało. Pomimo tego jednak dobrze się konserwuje; duże nie wyrosło, ale zato niezmiernie się rozrosło, najmniejsze źdźbło wydało 13 pędów, to się rzadko trafia, a najwięcej 24 pędy; pomiędzy rzędami nie znać wcale ziemi tylko żyto, a czarne jak chmura. Chociaż nie wiem, jaki plon wyda, ale jest nadzieja, że będzie coś dobrego.

Gospodarzem nigdy nie byłem, tylko wyrobnikiem. Dla tego proszę Szanowną Redakcyę o wyjaśnienie, bo myślę wyrobek rzucić, a wynająć 3 morgi ziemi i flancować jarzyny. A zarazem proszę, ile wydaje mórg zboża zasianego rzutem a ile flancowanego? Za wynajęcie morga ziemi bez nawozu żądają 12 rb.

Dla tego teraz proszę Szanowną Redakcyę o odpowiedź choć do wiosny jeszcze daleko, bo gdyby się opłaciło, tobym przez zimę przyszykował odpowiedni nawóz, a na wiosnę, da Pan Bóg doczekać, z całą energią zabrałbym się do pracy.

Za wyjaśnienie o hodowli żyta składam serdeczne „Panie Boże zapłać,“ a o dalsze dokładne wskazówki proszę. Bo jestem do ciężkiej pracy prawie już nie zdolny, a to jest praca lekka, jeszcze wesoło mogę nad nią śpiewać i pracować. Na zakończenie mego listu proszę, abym otrzymał jaknajprędziej odpowiedź, bo czas zacząć uprawiać nawóz. Raz jeszcze zasyłam serdeczne „Panie Boże zapłać.“

Z uszanowaniem
Piotr Kazulak
Leszno, 6 listopada 1909 r. Maryawita.

Odpowiedź. Bardzo nas cieszy, Bracie kochany, że z takim zapałem i dobrą wiarą wzięliście się do tego sposobu uprawy zboża. Teraz już z własnego doświadczenia widzicie, ze praca Wasza nie poszła na marne.

Co się tyczy dalszych Waszych zamiarów, to przedewszystkiem czujemy się w obowiązku zaznaczyć, ze wydzierżawienie 3 morgów ziemi wydaje nam się za wiele. Sam Brat tej ziemi nie obrobi, będzie musiał wynająć. Nadto uprawa tej ziemi, być może jałowej lub nieurodzajnej, będzie też drogo kosztowała. Sam nawóz pokaźną sumę pochłonie. A ponieważ w początkach uprawy ziemi i hodo-

wli zbóż na sposób chiński, w skutek braku doświadczenia, łatwo jest się pomylić i nieosięgnąć spodziewanych korzyści, przeto biorąc ziemi za wiele, może Brat ponieść stratę. Radzimy tedy wydzierżawić tylko tyle ziemi, ile Brat własnemi siłami będzie mógł obrobić i uprawić.

Druga kwestya dotyczy flancowania Flancowanie wogóle, chociaż daje bardzo wielkie zyski, ale z drugiej strony przedstawia najwięcej trudności. Nie wszystkie zboża zarówno nadają się do flancowania, bo nie wszystkie w jednakowym stopniu się rozkrzewiają. Żyto i pszenica krzewią się bardzo bujnie, natomiast owies słabo. Z jarych zbóż jęczmień najlepiej się nadaje na flancowanie. Zamiast więc flancować zboża jare, lepiej je rzadko sadzić (nie siać), co zwłaszcza na mniejszym kawałku ziemi łatwo jest osiągnąć, a potem gdy—dostaną pierwszego kolanka—obsypywać specyalną motyczką lub obsypnikiem zwanym „Planet Junior.“ Narzędzie to, niedrogie i lekkie, dostać można w każdym większym składzie narzędzi rolniczych. Przytem przypominamy, że owies jako słabiej się krzewiący należy sadzić gęściej—dwa cale ziarno od ziarna, jęczmień zaś rzadziej—4 do 5 cali ziarno od ziarna.

W jaki sposób należy sadzić i siać zboże sposobem chińskim, jakich do tego używać przyrządów, pisaliśmy w „Wiadomościach Maryawickich“ niejednokrotnie. Tam więc szanownego Brata odsyłamy.

Różnica w plonach, między zwyczajnym a chińskim sposobem hodowli zboża, jest ogromna. Mórg ziemi, zaflancowany oziminą, wydać może 50 do 100 korcy, przy użyciu kilku zaledwie garncy zboża na flance, gdy tymczasem zwyczajny, staropolski siew rzutowy wyda z mórga 6 do 10 korcy, czyli o dziewięć razy mniej.

Na zakończenie zwracamy uwagę, że wszystkie te reguły i wskazówki należy umiejętnie stosować w praktyce. Trzeba rozpoznać gatunek ziemi, na której hodujemy zboże, trzeba czynić różne doświadczenia, aby do coraz lepszego sposobu hodowania zboża dojść. Wówczas tylko, przy rozumnej, usilnej i niczem nie zrażającej się pracy, dojdzie kochany Brat do wielkich rezultatów i rzeczywiście, śpiewający, zapewni sobie i swoim byt dostatni. Czego z całego serca życzymy.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W minionym tygodniu, wskutek skąpych dowozów, tendencya wogóle wzmocniła się głównie dla żyta, którego zapasy w młynach zmniejszyły się To też chętnie je nabywano po nieco droższych cenach dla wyborowych suchych gatunków. Pszenicy młynarze więcej mają na składzie. Ceny utrzymały się na ostatnim poziomie.

	za korzec
Pszenica wyborowa	7.25 — 7.45
„ biała,	7.10 — 7.20
„ pstra obsadzona i dob.	6.80 — 7.00
Żyto wyborowe suche.	5.20 — 5.30
Jęczmień 2-rzędowy wyborowy	4.70 — 5.10
„ średni	4.35 — 4.55
„ 4-rzędowy	3.90 — 4.10
Owies wyborowy	3.45 — 3.60
„ średni	3.20 — 3.30

Krochmal pszenny za kamień 32-u funtowy 3.60 do 3.70.

Kartoflana mączka za pud 2.00 — 2.30.

(„Now. Gaz.“ № 522.)

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomoci Maryawickie“ bezpłatnie.

List.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
18	Czwartek	Odona P.	g. 7 m. 28	g. 4 m. 2
19	Piątek	Elżbiety Kr. Wd.	g. 7 m. 29	g. 4 m. 1

Redaktor: Ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Biskup Jan Kowalski.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.